

Małe sklepy i dyskonty zyskują

2 września 2019

Histeria właścicieli sklepów i sieci handlowych związana z zakazem handlu w niedzielę okazała się zupełnie bezpodstawna. W lipcu tego roku małych sklepów oraz dyskontów było więcej niż przed rokiem, natomiast najbardziej na zamykaniu sklepów trzy dni w miesiącu straciły niektóre supermarkety.



W ubiegłym roku zakaz handlu zaczął obowiązywać w dwie niedziele w miesiącu, a jednocześnie zysk netto dużych przedsiębiorstw handlu detalicznego, a więc zatrudniających powyżej 50 osób, wzrósł aż o 28 proc. w porównaniu do sytuacji w roku wcześniejszym. Od początku tego roku obostrzenia obowiązują z kolei aż przez trzy niedziele w miesiącu, co także nie przełożyło się na spadek obrotów – jest wręcz przeciwnie, bo wspomniane firmy zanotowały w skali roku zysk netto większy o 27 proc.

Zgodnie z raportem firmy Eurocash, czyli spółki zarządzającej sieciami mniejszych sklepów, najbardziej zaczęły zyskiwać właśnie mniejsze placówki handlowe. Według danych z systemu REGON widać z kolei, że zaczęło ich nawet przybywać, ponieważ w porównaniu do ubiegłego roku jest ich o 17 więcej, podczas gdy wcześniej ich liczba stale się zmniejszała. Gorzej zdaniem Eurocash jest natomiast z dużymi sieciami handlowymi, stąd na przykład Tesco sukcesywnie zamyka kolejne swoje placówki.

Niewiele wspólnego z prawdą mają narzekania „Biedronki”, która jeszcze kilka miesięcy temu wskazywała na zakaz handlu w niedzielę jako źródło spadku swoich przychodów. Okazuje się, że należąca do Portugalczyków sieć od stycznia do czerwca bieżącego roku zwiększyła swoje obroty o blisko 9 proc.

O tym, że rynek musiał po prostu dostosować się do zmian świadczy kondycja restauracji, które początkowo ucierpiały z powodu zakazu handlu, bo sporo z nich działało na terenie galerii handlowych. W ciągu ostatniego roku liczba przedsiębiorstw zajmujących się wyżywieniem wzrosła jednak o 3,7 proc., a więc pojawiło się blisko 3,8 tys. nowych placówek tego typu.

Na podstawie: Money.pl

Źródło: [Autonom.pl](#)